

"Wilczy notes"-literacki dom na wyspach solowieckich.

«The "Journals of a white sea wolf"- home on solovetsky island.»

by Monika Wiszniowska

Source:

Anthropos? (Anthropos?), issue: 16-17 / 2011, pages: 217-226, on www.ceeol.com.

The following ad supports maintaining our C.E.E.O.L. service

eBooks on Central, East and Southeast Europe



Izbori i konsolidacija demokracije u Hrvatskoj
Elections and the Consolidation of Democracy in Croatia
By **Goran Čular**
Fakultet političkih znanosti, Zagreb, 2005
(in Croatian)

more on:
www.dibido.eu

"Wilczy notes" - literacki dom na Wyspach Sołowieckich

Lektura "Wilczego notesu" Mariusza Wilka konfrontuje czytelnika z niezwykle interesującą formułą literatury niefikcjonalnej. Jego zawartość obejmująca elementy reportażu, eseju, dziennika, nieco inaczej niż lwia część pisania o kulturach innych kontynentów łączy się nie tyle z doświadczeniem podróży, choć i ono jest bez wątpienia w "Wilczym notesie" obecne, ale przede wszystkim z problemem zdomowienia. Mariusz Wilk, jak czytamy w biogramie autora, pod koniec lat osiemdziesiątych porzuca cywilizację i pragnąc doświadczyć Rosji osiada na Wyspach Sołowieckich. W jednym z wywiadów wspomina wybór tekstów kilku korespondentów amerykańskich z czasów rosyjskiej rewolucji lutowej i październikowej, w którym to wyborze jeden z jego bohaterów wygłasza takie zdanie: "Słuchaj, w Rosji trzeba żyć 10 lat, żeby cokolwiek zrozumieć. Tylko, że po 10 latach już się nie chce o tym opowiadać, bo nikt tego nie pojmie"^[1]. Ta sentencja, która wydaje się być ukazaną w pigułce motywacją życiowego wyboru autora, jest także kluczem do odczytania "Wilczego notesu", pokazuje bowiem, że zdomowienie jest dla niego warunkiem sine qua non zrozumienia i opisu Rosji współczesnej, tego tajemniczego i niejednoznacznego świata.

Warto w tym miejscu zastanowić się, o jakim właściwie zdomowieniu mówimy, i jak ta kategoria jest realizowana na płaszczyźnie samego tekstu? Przede wszystkim w przypadku Wilka nie chodzi o ten rodzaj zakorzenienia, które stanowi ograniczenie człowieka, utrzymuje go w jednym miejscu, ogranicza możliwość korzystania z zasobów innej gleby. W "Wilczym notesie" otrzymujemy raczej po heideggerowsku rozumiany stan *z a m i e s z k i w a n i a*, jako proces przyswajania, osławiania pokonującego obcość, które jest jednocześnie zdolnością poznania i rozumienia i które polega na nieustannym rozszerzaniu, reinterpretowaniu i semantycznej rewitalizacji otaczającej przestrzeni^[2]. Wspomniany proces zdomowienia realizuje Wilk w swojej książce, co najmniej na dwóch poziomach. Pierwszy będzie dotyczył kwestii tożsamości. Kim jest autor wobec tej rzeczywistości, którą opisuje i której doświadcza, drugi dotyczy literackiego sposobu ukazania owej próby zdomowienia się, zaistnienia w innej kulturze niż macierzysta.

Pisząc o egzotycznych podróżach Małgorzata Czermińska trafnie zauważa, iż spotkanie z inną kulturą to - "wyzwanie rzucone własnej tożsamości"^[3]. Pojawia się bez wątpienia zarówno problem wyobcowania, wykorzenienia, jak i określania, czy choćby jedynie konstatacji odrębności własnej tożsamości kulturowej. W przypadku Mariusza Wilka zarówno "ja" tekstowe jak i samo przedstawienie świata, w którym "ja" egzystuje, naznaczone jest ambiwalencjami. Autor-narrator jest przybyszem, zarazem tutejszym i nie u siebie, jednocześnie na swoim i nie na swoim miejscu. Można powiedzieć, iż swoje własne miejsce na ziemi dopiero obiecuje sobie uzyskać, a tym samym konstituować być może na nowo własną tożsamość. Aleksandra Chomiuk osiedlenie się autora na Sołowkach widzi, jako moment "wtajemniczenia", unieważnienia przeszłości, jako rzeczywiste nowe narodziny^[4]. W pewnym sensie sama przeprowadzka, jako moment graniczny, taką nową sytuację zakłada, jest więc "Wilczy notes" zapisem pozyskiwania dwóch, jak pisze Ryszard Nycz, najbardziej niezbędnych orientacyjnych punktów umożliwiających określenie własnej tożsamości - miejsca i celu^[5].

W powyższe zagadnienia wprowadza nas już silnie zmetaforyzowany tytuł książki. Już samo słowo "notes" odsyła nas do pliku, jakoś połączonych ze sobą, luźnych kartek papieru, który służy do zapisywania *osobistych* notatek. Dodatkowo silne spersonalizowanie zostało podkreślone poprzez włączenie nazwiska do tytułu. Osoba autora-narratora jest, więc

jednocześnie elementem spajającym, a ów metatekstowy charakter tytułu odsyła czytelnika w stronę nowoczesnej literatury osobistej, w której, jak pisze Ryszard Nycz: osoba autora "nie daje się oddzielić ani od swoich doświadczeń, ani od snucia opowiadania, za sprawą czego zapewnia sobie poczucie ciągłości i integralności własnej osoby, swą empiryczną tożsamość"^[6]. Między "byciem obcym" a próbą zdomowienia sytuuje się jeszcze dodatkowy i w przypadku Wilka, chyba najważniejszy rys tożsamościowy: bycie literatem. Rosja staje się celem, celem zdomowienia, a co za tym idzie celem literackim. Wspominał w wywiadzie: "Kiedy sobie uświadomiłem, /.../ kraj taki ogromny, a literatura taka wielka i głęboka, zrozumiałem, że to jest rzeczywiście zadanie na całe życie. A że jestem maksymalistą i lubię sobie wyznaczać długie cele, więc pomyślałem: czemu by nie?"^[7].

Irina Adelgejm, pisze o jeszcze jednym, symbolicznym, znaczeniu tytułu. Widzi tu odniesienia do postaci wilka, samotnika. Analizując tę samotność także podkreśla jej dwubiegunowość. Konstatuje: "piszący zawsze będzie cudzoziemcem, nawet w swojej ojczyźnie, a zarazem wszędzie znajduje się u siebie - na własnej tropie"^[8]. W przypadku Wilka mamy, podobne zjawisko, jak to które opisuje Małgorzata Czermińska odnośnie reportażu Olgi Stanisławskiej, a co trafnie nazywa oscylacją pomiędzy utożsamieniem a dystansem^[9]. Sytuacja egzystowania "pomiędzy", bycia jednocześnie "obcym" i "swoim" ma w tekście swoje realizacje.

Bycie obcym daje możliwość, a w przypadku autora "Wilczego notesu" także usprawiedliwia, oglądanie rzeczywistości z dystansu. Już w pierwszym akapicie pierwszego rozdziału Mariusz Wilk relacjonuje czytelnikowi: "usiadłem na Wyspach, jak na wieży obserwacyjnej, i patrzę stąd na Rosję, na świat"^[10]. To patrzenie przypomina nieco spoglądanie w odwróconą stronę lunety, gdzie możemy zobaczyć świat w miniaturowym wydaniu, po czym, jak już tego "słonia" zmniejszymy do wystarczających rozmiarów możemy, jak w tej dziecięcej zagadce, włożyć go do butelki. Z Wysp Sołowieckich chce zobaczyć autor Wilczego notesu Rosję "w miniaturze, jak na dłoni" (18), szuka jej esencji, którą to właśnie wydają się oglądane Wyspy (16). Tyle, że w przeciwieństwie do słonia, ani Rosji, ani nawet Sołówek do butelki zamknąć się nie da. Rosji nie da się scalić, umyka wszelkim uporządkowaniom i uogólnieniom. Nasuwa się oczywiste porównanie z "Imperium" Ryszarda Kapuścińskiego. Do tej ważnej książki o Rosji Mariusz Wilk odnosi się polemicznie w jednym z fragmentów "Notesu", z czego możemy wywnioskować, iż autor "Konspiry" świadomie zaplanował swój "Wilczy notes", jako książkę z założenia różniącą się od "Imperium", i pod kilkoma względami stanowi ona rzeczywiście przeciwieństwo postawy obecnej w reportażach autora "Hebanu". Nie miejsce tu by wszystkie różnice i podobieństwa pomiędzy tymi dwoma tekstami omawiać, w znacznej mierze dokonała tego w swym artykule Aleksandra Chomiuk^[11], ja chciałabym zwrócić jedynie uwagę, na moim zdaniem jedną z istotniejszych kwestii, a mianowicie różny sposób postrzegania rzeczywistości i inny sposób poznawania świata wynikający z przenikającej kartki notesu próby zdomowienia się.

Rzeczywistość Wysp Sołowieckich jest ukazana, jako świat chaosu, "rozmazanego pejzażu"(26), marazmu, entropii, w którym dominuje nonsens i przypadek", ten świat, podobnie jak Rosja w "Imperium", nie da się scalić, nie da się znaleźć w nim czegoś, co sprawiałoby, by obraz stał się, choć po części uporządkowany. W książce Kapuścińskiego jest taka nośna metafora: para naukowców, w ogromnym trudzie układa zniszczony fresk z niezliczonych małych, często uszkodzonych przez czas kawałeczków. Nie mają do tych puzzli obrazka, właściwie do końca nie znają efektu swojej żmudnej pracy. Na końcu czeka coś niespodziewanego, tajemniczego. Jednak nie ustają w trudzie scalania, choć wynik wcale nie jest przesądzony. I Kapuściński, i Wilk odwołują się do procesu składania z elementów świata, stwierdzenia Wilka, że można jej jedynie "popróbować" (15), znaleźć "esencję" (16), że jest jak taki "drogocenny kamień: jakkolwiek długo byś nań patrzył, wciąż się mieni..."(13) mogły paść i z kartek "Imperium". Z kolei już samo znaczenie słowa *notes* zakłada przecież

fragmentaryczność, nieciągłość, więc metoda wydaje się podobna, różnica leży przede wszystkim w wyborze owych kawałków, który to z kolei jest determinowany ujawnionymi kompetencjami narracyjnymi.

Wilk, który próbuje być jednym z mieszkańców, żyć tak, jak żyją inni na opisywanych Sołowkach, dla którego pobyt na Wyspach stanowi część biografii, próbuje przekonać czytelnika, iż jedynie próba zakorzenienia się daje możliwości poznawcze, w innym przypadku nieosiągalne. Z dnia na dzień dostrzega coraz to większą trudność w docieraniu do istoty tego świata, a jego zmagania w rezultacie kończą się stwierdzeniem, iż "tekst jest bardziej realny niż świat" (190). Tyle, że dla Kapuścińskiego rzeczywistość Imperium, które się rozpada, jest rzeczywistością obserwowaną, jest "spotkaniem, po latach z...", a dla Wilka ta nieuchwytność dotyczy własnego, dodajmy, wybranego świata. Tylko z tej perspektywy możemy odczytać zarzut, jaki autor "Wilczego notesu" formułuje wobec Kapuścińskiego, jakoby ten stosował metodę "efektną acz powierzchowną" rodzącą "uproszczone diagnozy" (50-51). Sugerować ma ta opinia całkowitą odwrotność, czyli że czytelnik w "Notesie" otrzyma przynajmniej próbę głębszej analizy i skomplikowany obraz Rosji przełomu wieków. Zarzuty w stosunku do autora "Imperium" są, co najmniej wątpliwe, bowiem zarówno celem Kapuścińskiego, jak i Wilka wydaje się ta druga, pogłębiona wersja obrazu, tyle, że Wilk by móc pokonać barierę obcości, mentalności, by się zadomowić, szuka dla siebie w opisywanej Rosji czegoś, co byłoby mu bliskie. Odnajduje to, przynajmniej po części w poszukiwaniu jakiejś pierwotności, zacytowanego, jednocześnie cech konstytutywnych: świata bylin, staroruskich latopisów, rozpadających się ksiąg z zapomnianych monastyrów. Wilk taką Rosję jest zafascynowany. Odkrywa tajemnice rosyjskiej kultury, bo tu dla Wilka ma siedzibę najprawdziwsza "rosyjska dusza". To, co wartościowe obrosło "chorobliwą naroślą" "Przystań Pomyślności cuchnie szambem, jej brzegi pokrywa gruba warstwa szlamu. Na tym tle szwendają się nietrzeźwi ludzie i wychudłe zwierzęta: psy rozwlekają resztki z pomojek/.../a świnie ryją gdzie popadnie, zwłaszcza pod ścianą kremla. I na pierwszy rzut oka, komukolwiek nie z tej ziemi, kto się tu zapłącze, sołowiecki posesiołek przypomina monstrualny kicz w stylu informel"(27), którą Wilk próbuje zidentyfikować i oddzielić od zdrowej tkanki.

Opis rzeczywistości rosyjskiej jest u Wilka dwubiegunowy: z jednej strony: arkadyjskość, i epifaniczność doświadczania przestrzeni, o czym będzie jeszcze mowa, z drugiej przestrzeń obca, wroga, nieoswojona. Wydaje się dość interesujące, a nawet intrygujące, iż owa przestrzeń zadomowienia, to w gruncie rzeczy miejsce kojarzone przede wszystkim ze zniewoleniem człowieka. Wiele u Wilka obrazów obnażających okrucieństwo zarówno carskiego jak i sowieckiego systemu, Sołowki są zniewolone, ciepące. To zadomowienie ma dotyczyć oczywiście nie tej "Rosji widocznych pozorów, czyli Imperium, którego kształt został odcisnięty w formach zewnętrznych" (14), a tej drugiej Świętej Rusi, czyli Matuszki, "o prawach niepojętych, formach niejasnych, tendencjach nieokreślonych" (14). Jak zadomowić się w świecie niejasnym nieokreślonym? Ta próba zadomowienia dotyczy miejsca, gdzie - jak mówi jedna z bohaterów - ludzki śmietnik, Sołowki - to świat bez kształtu, świat ludzi wykorzenionych, pozbawionych kulturowego oparcia. Nie bez przyczyny metaforę układania fresków zastępuje u Wilka inna, także plastyczna przenośnia. "Mówiąc krótko - pisze Wilk - krajobraz na Północy przypomina deskę, na której kolejne pokolenia "bogomazów" pracownicy uwieczniły swojego boga, pakując grubo farbą, by zamalować wizerunek poprzedników, a potem jakiś kwaśny deszcz, jadowity i żrący, zmył wszystko, acz niedokładnie, zostawiając szczątki rysunku, reszki koloru. Można to odrestaurować?"(25). To, co próbuje Wilk osiągnąć to wydobyć z tego zamazanego obrazu, z bezkształtnej, magmowatej rzeczywistości, pojedynczych elementów. Oswoić rzeczywistość poprzez skupienie na detalu. "Siłą dokumentalnej prozy jest szczegół - pisze, pod warunkiem, że staranne dobrany skupia w sobie problem bądź zjawisko"(51). Przypatrzmy się jedynie

małemu fragmentowi (zajmuje prawie całą stronę) opisowi blin; "niby placki, a jednak więcej, bo można się "w blin zawinąć" i przekląć kogoś - i stypę się zaczyna blinem, i wesele blinami kończy. Bywają bliny pszenne, bywają i gryczane, zazwyczaj są drożdżowe, ale jadłem i przasne" (135). To mały fragment świata oswojony, zasmakowany w swojej różnorodności i w jakimś tajemniczym misterium spożywania.

W ten sposób chce Wilk dotrzeć gdzieś wgłąb, chce przeniknąć tę Rosję, dotrzeć do jakiejś głębiej leżącego sensu. By się tam dojść, pogłębia cały czas swoją wiedzę, dodaje nowe informacje, próbuje zobaczyć te rzeczywistość poprzez mnożenie perspektyw. Zawartość "Wilczego notesu" to obrazy nakładające się nawzajem, otrzymujemy Rosję "faktów i zbliżeń" (61). Pierwszy obraz to Rosja dziś: "ściany oblaźłe z tynku, odwijają się całymi kawałami, dach przecieka, stropy zgniłe. Dalej Zaoziernaja, sołowiecka ulica Krokodyli, tam trzy sklepy, osiem melin, bar Maks i opustoszały barak z czasów SŁON-a" to obrazu jak z malarstwa hiperrealistycznego. Zrozumieć Rosję to próbować przeniknąć obyczaje i mentalność sołowieckich mieszkańców, dużo, więc miejsca poświęca Wilk opowiadaniu o codzienności życia na Wsypach. Codziennność to połowy ryb, bania, jedzenie miejscowych potraw, ale i lokalne wybory czy stypa. Żaden z tych fragmentów nie jest jedynie opisem czynności, czy obyczaju, każdy naznaczony refleksją, w każdym, jak w zwierciadle przeglądają podstawowe sprawy: życia i śmierci, tym samym "odkrycie potocznej rzeczywistości jest dla autora źródłem zarówno doznania jak i wiedzy o porządku bytu czy istnienia świata.

Problem zdomowienia łączy się u Wilka z inną ważną kwestią: doświadczenia i doświadczania. "Rosji należało samemu doświadczyć" (14). Już na samym początku Wilczego notesu możemy przeczytać przepis na czernidło: "Monastyrscy skrybowie nie mieli prawa wziąć pióra do ręki, póki sami nie przyrządzili czernidła" (12). Jest to bez wątpienia pewnego rodzaju, jednoznaczna deklaracja. Metaforyczne przyrządzanie czernidła poza metatekstowymi odnośnikami ma jeszcze wprowadzać czytelnika w świat autora. Żeby pisać, trzeba samemu coś zrobić, doznać, przeżyć, zagłębić się. Tu może czytelnika ogarnąć pewne zdziwienie, bowiem autora- narratora to z jednej strony postać iście Hemingwayowska, To przecież mężczyzna, ceniący wolność, który mierzy się z przeciwnościami losu i który zмага się z żywiołami. Życie na Sołowkach, jest tym miejscem, gdzie można "żyć naprawdę", doświadczać egzystencji w jej pierwotnych smakach, życia pozbawionego "cywilizacyjnych form". To życie, gdzie pali się ogniska, gdzie "wyciągamy oblodzone sieci. Ręce grabieją", gdzie się zbiera zioła, a "siedząc na przyzbie m o i c h S o ł o w e k, plecami wsparty o krąg polarny, wspominam..."(33). Jednakże takie intensywne doświadczanie życia wchodzi w relacje z doświadczeniem literackim. Literatura pojawia się w Wilczym notesie zarówno, jako bezpośrednie do niej nawiązania, Mamy więc wspomnianego już Kapuścińskiego, Miłosza, Gogol, Sołżenicyn., ale, służy także, jako integralny składnik komponowania sołowieckiego świata przedstawionego, Zaoziernaja to miejscowa ulica Krokodyli a "tropy sołowieckie można czytać bez końca, można nimi błądzić, szukać prawdy..."(35).

Zadomowić się to także znaleźć miejsce, w którym można tworzyć literaturę, i które jest literaturą "Okna naszego domu wychodzą na Zatokę Pomyślności, morze przedłuża stół, na którym piszę. W zimie kartka papieru zlewa się z białą lodu za szybą..." (25). Uchwycić rzeczywistość to ją opisać, opisać znaczy tyle, co postawić stół. Postawić stół, to w jakimś sensie nadać mu kształt "odcisnąć w słowach" (25) Wilk powraca, więc do iście romantycznego wzoru ukazując życie, jako głos do pisania. Żyć życiem na miarę literatury pozwala na doświadczanie, metafizyczne i estetyczne.

Szybko orientujemy się, iż wejście w ów obcy kulturowo świat jest dla Wilka równoznaczne z koniecznością nie tyle porzucenia własnego języka, co stworzenie jakiegoś, nowego, innego, stworzyć odmiennej siatki pojęciowej dla opisu tego świata, z jednej strony oddającego charakter miejsca, z drugiej jednak nierezygnującego z możliwości

komunikacyjnych. Wilk pisze przecież dla czytelnika, któremu chce dać prawdziwy, autentyczny obraz Rosji. A jest to prawdziwa obsesja autora Wilczego notesu. "Słowem - pisze autor - od początku pisania o Rosji, obok problemu językowego pojawiła się kwestia przekładu z jednego kodu kulturowego na drugi" (46). Podobnie jak autor "Hebanu", chce Mariusz Wilk być tłumaczem tej niezwykle skomplikowanej kulturowej rzeczywistości. Ale co to właściwie oznacza, "być tłumaczem kultury na kulturę"? Tu kwestia języka wiąże się z problemem kulturowej samoświadomości, która, w kontekście zarówno jego zadomowienia jak i pisarstwa jest dla Wilka zarówno atutem, jak i ciężarem, bo przecież warunkiem zrozumieć innej kultury, jest zadomowienie się we własnej^[12]. Tłumaczenie w tym przypadku polega na wyborze takich elementów rzeczywistości, przy opisie, których można odwołać się do znaków kultury znajomej, oswajonej. Czesław Niedzielski charakteryzując reportaże zwraca uwagę na fakt, iż aby przybliżyć inny, czasem egzotyczny świat czytelnikowi należy odwołać się do pewnego "gotowego aparatu porozumienia", czyli do "rzeczywistości zeschematyzowanej społecznie, banalnej"^[13]. Kiedy Wilk opisuje wybory na Sołówkach, doskonale potrafi zanalizować ich błędy, uwypuklić pozostałości złudzeń totalitarnych, tylko dzięki znajomości "rzeczy", poprzez nieuchronne porównania, czytelnik otrzymuje przekład "z nieznanego na znane".

Nie rezygnując z podstawowej funkcji języka, przekształca go jednakże w taki sposób, by odbiorca mógł zanurzyć i poczuć atmosferę sołowieckiego posiołka, a jednocześnie by mógł wraz z autorem, choć przez moment "zobaczyć podszewkę świata" (116). Mariusz Wilk podkreśla owo "bycie u siebie", wkomponowując w tekst elementów tamtejszego języka. Posługiwanie się rosyjską terminologią sugeruje z jednej strony niemożność wyrażania we własnym języku, i tym samym skomplikowanie rosyjskiej rzeczywistości, z drugiej zaś dzięki załączonemu "słownikowi" staje się dodatkowym uzupełnieniem czytelniczej wiedzy. Pisarstwo Wilka cechuje niezwykle sugestywny język o bardzo charakterystycznym odcieniu stylistycznym, korzystającego z melodii języka rosyjskiego. Tworzy on z Wilczy notesu literaturę o gatunku znajdującego swoje miejsce gdzieś pomiędzy staroruskimi żywotami a staroruską literaturą podróżniczą.

Wspomniana stylistyka, służy w dużej mierze kwestii rozumienia oszewanego świata, ale warto tu podkreślić, iż dla Wilka zadomowienie na Sołówkach jest równoznaczne także z innym wymiarem - wymiarem metafizycznym^[14]. Znaczną część zawartości "Wilczego notesu" zajmuje odkrywanie tego, co kryje się pod powierzchnią widzialnych fragmentów. I w tym miejscu z dużą siłą dochodzi świadomość autora, co do istnienia problemu granic języka i możliwości komunikowania. Na wielu stronach zastanawia się jak "uprawiać pole semantyczne tej ziemi, /.../ tworzyć świat z chaosu za pomocą języka (71)". To postawa nowoczesnej świadomości literackiej, o której Ryszard Nycz pisał, iż rzeczywistości nie da się doświadczyć bezpośrednio, "a tylko w tej postaci, w jakiej uformowana ona zostaje przez ludzkie bezpośrednie odwołania władze doświadczenia i poznawania (zmysły, przeżycia, pojęcia), media języka i przedstawiania"^[15]. Stąd u Wilka tak częsta autotematyzacja samego poznania. Stąd literatura i język stają się elementami oglądu tej rzeczywistości.

Jeżeli założymy - jak pisze badacz, - że "źródłem niewyraźności jest odczucie niewystarczalności pewnego języka", to staje się oczywistym nieustające zadanie, które wylania się ze stron "Wilczego notesu": "wyrazić niewyraźne". Stąd poszukiwania autora na terenie języka poetyckiego, być może w myśl zasady, że "gdy wydarza się to, co poetyckie, wtedy człowiek po ludzku mieszka na tej ziemi"^[16]. Wilk próbuje odsłonić niedostępną w inny sposób rzeczywistość za pomocą silnie zrytmizowanego i zmetaforyzowanego opisu. Dominuje on przede wszystkim przy próbie oddania specyfiki, ale i tajemniczości krajobrazu Wysp Sołowieckich: "Na oświetlonych skarpach ryżo jarzyły się suche trawy. Wyżej bezlistne brzozy, gąszcz ciemnobordowy, z białymi maźnięciami pni. A nad nimi ciępką zieleń jodeł i rozświetlony błękit wiosennego nieba, stebnowany po krajach dukatowym

złotem. Wrzaski ptaków, szum wody. Zostaję sam" (31-32).

Metaforyzacja ze swej natury mnożąca światy znaczeniowe, implikująca różnorodne interpretacje, przeistacza to "zwykle miejsce" w rodzaj mikrokosmosu, w sakralną przestrzeń, tym samym otwiera perspektywę metafizyczną. Mariusz Wilk kontempluje naturę wysp Solowieckich. Owa iluminacja, rude światło, rublowe złoto, zieleń nieba, cała gama kolorów, wszystkie te malarskie komponenty, odwołują się jakby do przedstawienia ikonograficznego, i charakterystycznego dla takiego widzenia odnośników do uniwersum etycznego i sakralnego. Niebawale istotną rolę w tym zdomowieniu odgrywa ruska cerkiew prawosławna. "Naprzeciw mojej przyzby - po drugiej stronie Zatoki Pomyślności - stoi monastyr: ściany cyklopowe, głazy sączą się kroplami, w cieniu lodem powleczone... błyszczą. Ledwie na poranne nabożeństwo dzwonią, słońce za monastyrem się podnosi, wyrzyna w niebie czarne sylwety baszt, kopuł, krzyży..." (19). Odkrywane ślady ruiny cerkwi, opustoszałe skity, zmurszały krzyż mają dla autora nieporównaną wartość i moc otwierania dostępu do głębszego sensu rzeczy. Autor opisując w tym metaforycznym i metafizycznym aspekcie przestrzeń podkreśla jednocześnie, jej duchowość, współlistnienie świata ziemskiego i boskiego. Uzyskuje w ten sposób inny wymiar, przenosi czytelnika tam, gdzie przez rzeczywistość "prześwieca /.../ tamten świat" (152). Cała zawartość "Notesu" oscyluje pomiędzy rozumnym poznaniem a wyobraźnią i emocjonalnością romantycznego widzenia świata.

Mamy także u Wilka do czynienia z uhistorycznieniem przestrzeni. "Rosja jest czymś inaczej strasliwym. - pisał w swym artykule Tokimasa Sekiguchi - To przeszłość stojąca, która upiera się, żeby żyć i poślubić teraźniejszość"^[17]. "Wilczy notes" jest bez wątpienia celną ilustracją tego ślubu. Tu prawie każdy fragment otaczającej go rzeczywistości: kawałki starych murów, domy, ulice domagają się "odrestaurowania", co oznacza zagłębienie się w przeszłość. Przeszłość, dodajmy, przefiltrowaną przez świadomość autora, zinterpretowaną i "przykrojoną" dla potrzeb opowiadania o interesującym go "kawałku świata". "Pod koniec 1939 roku ostatnich zeka wywieziono z Sołówek i wyspy przekazano sowieckiej armii, atoli zarówno zony został, jak i drutu kolczastego zwoje. Nazwy tylko pozmieniali..."(98). W tym choćby fragmencie możemy zauważyć, jakąś więź autora z tymi, co tu drzewiej mieszkali, tworzyli społeczność, zanurzenie się w historię miejsca oszajanego ma umożliwić przynajmniej w jakimś stopniu uczestnictwo we wspólnocie. Wyraźnie mamy do czynienia z Wilczym notesie z kategorią "długiego trwania". Nakładające się na siebie różne wymiary czasowe, wyodrębnione wydarzenia, ale także ukazuje losy jednostek, sprawia, że obraz wysp Solowieckich rozpościera się pomiędzy teraźniejszością i przeszłością. Autor nie stwarza żadnej własnej historiozofii, co raczej ma wyostrzony słuch na makro i mikro procesy historyczne, które mają bezpośredni wpływ na egzystencję pojedynczego człowieka. Maria Delaperriere pisze: "Nie chodzi /.../ o budowanie intrygi narracyjnej mającej na celu rekonstrukcję przeszłości, jak to się działo w tradycyjnych powieściach historycznych, ale o przeżycie jej na nowo dzięki przywołaniu wrażeń, migawkowych obrazów lub fragmentów urywanych konwersacji zachowanych w pamięci indywidualnej"^[18]. Tym samym porusza badaczka istotną kwestię wskazując jednocześnie na ważną cechę prozy Mariusza Wilka, w której zawsze odnajdujemy zarówno "wielką historię" jak i konkretne dramaty jednostkowe, przy czym te ostatnie są zwykle pierwszoplanowe i są z reguły ilustracją zależności jednostki, przynajmniej tego tzw. przeciętnego człowieka od mielących młynów historii.

Lektura tekstu Mariusza Wilka ewokuje pewien geograficzno-kulturowo-mistyczny obraz świata. Mamy historię i teraźniejszość, Rosję i Sołowki, realistyczne opisy i metaforyczne oglądy, sacrum i profanum najzwyklejszej codzienności, a "Wilczy notes" jest w dużej mierze próbą porządkowania tego chaosu, w rękach literata wyznającego zasadę "zyciopisania" elementem dodatkowo wspomagającym zdomowienie. Czym ma być mieszkanie na wyspach? Poszukiwaniem, wolności, stabilności, przygody, nowych wartości, wierność

dawnym obyczajom, wewnętrzna swoboda i niezależność? Chyba obu tych skrajnych postaw. Podejmowanie na przekór trudnym warunkom, zakorzenienie, bycie na dalekiej Północy stanowi dla Wilka kwintesencję życia. Wilk dokonuje przewartościowania semantycznych jakości tego, co "obce" i tego co "bliskie". Obcością jest tu przede wszystkim zmiana związana z rozkładem, rozpadem cywilizacyjnych wzorców i systemów wartości, swojskie to, co pierwotne, co jest przeniesionym we współczesność elementami świata duchowo i mentalnie mu bliskiemu. Dzięki tej próbie zdomowienia pokazuje Wilk także złożoność swojej europejskiej tożsamości, często wyczuwamy coś charakterystycznego, co sytuje, jakby powiedziała Maria Janion "...na wschód od Zachodu i na Zachód od Wschodu"^[19]. Jeśliby przyjąć za Borgesem, który w rozmowie z Osvaldo Ferrarim stwierdził, iż "[...] może prawdziwym sposobem przebywania w jakimś miejscu jest być daleko i tęsknić..."^[20] to idąc tym tropem zdomowienie Wilka w kulturze rosyjskiej będzie można także rozpatrywać ze względu na ogromną tęsknotę autora za Rosją, którą możemy poznać przede wszystkim dzięki literackiej sile wyrazu i wyobraźni autora, za miejscem, którego już nie ma.

[1] Pejzaż ze śmiercią w tle. Z Mariuszem Wilkiem, korespondentem "Kultury" na Wyspach Sołowieckich, rozmawia Tomasz Fijałkowski. "Tygodnik Powszechny" 1998, nr 38.

[2] Por. koncepcję zdomowienia jako jedną z cech definiujących człowieka (M. Heidegger, *Budować mieszkać, myśleć*, tłum. K. Michalski, Czytelnik, Warszawa 1977, s. 316-334.

[3] M. Czermińska, *Podróż egzotyczna i zwrot do wnętrza. Narracje niefikcyjne między "orientalizmem" a intymistyką*, "Teksty Drugie" 2009 nr 4.

[4] A. Chomiuk, "Prawdziwa" rzeczywistość i "punkty widzenia". Ryszard Kapuściński i Mariusz Wilk o Rosji na przełomie epok, [w:] *Wokół reportażu podróżniczego*, pod red. E. Malinowskiej i D. Rotta, Katowice 2004.

[5] R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości*, Kraków 2001, s. 72.

[6] Ibidem., s. 69.

[7] Pejzaż ze śmiercią w tle. Z Mariuszem Wilkiem, korespondentem "Kultury" na Wyspach Sołowieckich, rozmawia Tomasz Fijałkowski. "Tygodnik Powszechny" 1998, nr 38.

[8] I. Adelgeim, *Poetyka znaczeń*, w: M. Wilk, *Wilczy notes*, s. 214.

[9] Ibidem.

[10] M. Wilk, *Wilczy notes*, Warszawa 2007, s. 13, Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, po cytacie w nawiasie podaje numer strony.

[11] W swojej pracy Aleksandra Chomiuk pokazując zarówno różnice, jak i podobieństwa. Badaczka przygląda się tym dwu tekstom pod kątem opozycji fragmentu i całości, wędrówki i trwania w miejscu, czy obcości i swojskości, by dojść w konstatacji do wyróżnienia dwu strategii pisarskich "z których pierwsza tłumaczy się w kontekście autobiograficznym/.../, druga budowana przez pryzmat przeżycia estetycznego i metafizycznego, pozwala na odczytanie *Wilczego notesu* jako opowieści o inicjacji w nową rzeczywistość." A. Chomiuk, op.cit.s. 229.

[12] Por. H.-G. Gaddamer, *Prawda i metoda: zarys hermeneutyki filozoficznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

[13] Cz. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. Podróż - powieść - reportaż*, Toruń 1966, s. 148.

[14] Na istnienie w *Wilczym notesie* tego wymiaru wskazywała także A. Chomiuk, op.cit.

[15] R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości*, s. 69.

[16] M. Heidegger: "...poetycko mieszka człowiek...". W: Idem: *Odczyty i rozprawy*. Przeł. J. Mizera. Kraków 2002, s. 170.

[17] T. Sekiguchuchi, *Azja nie istnieje*, "Teksty Drugie", 2008 nr 4, s. 67

- [18] M. Delaperriere, *Pod znakiem antynomi. Studia i szkice o polskiej literaturze XX wieku*, Kraków 2006, s.110.
- [19] M. Janion, *Polska na wschód od Zachodu i na Zachód od Wschodu*, "Teksty Drugie" 2003 nr 6.
- [20] J. L. Borges, Osvaldo Ferrari, *W dialogu I*, Warszawa, 2007, s.143.